

PROBLEM KONFESJI

Jan Łaski z pewnością doceniał znaczenie wsparcia władzy państwowej w tworzeniu protestanckich kościołów. We Fryzji zakładał je na polecenie rządzącej tam hrabiny Anny. W Anglii upoważnienie do zorganizowania *Zboru Cudzoziemskiego* otrzymał z rąk króla Edwarda VI. Dopiero we Frankfurcie trafił do kościoła zwalczanego przez władze i gdy okazało się, że jego poglądy na Wieczrę Pańską nie są zgodne z luteranizmem, został zmuszony do opuszczenia miasta. Przygotowując swój powrót do Polski w celu krzewienia w niej protestantyzmu, nie chciał, by to się powtórzyło. Napisał trzy listy: do króla, „rycerstwa” i senatu i zadbał o nagłośnienie ich. Ukazały się drukiem.[1] W odpowiedzi polscy kalwini poprosili go o pomoc. Zygmunt August zgodził się na przyjazd Łaskiego, jeśli oczyści się z zarzutów związanych z jego nauką o Wieczery Pańskiej i przybędzie dopiero po zakończeniu obrad Sejmu.

Łatwo zrozumieć pierwszy warunek. Wśród monarchów, podobnie jak w każdym środowisku, istniał pewien niepisany zestaw reguł określający, jakie przekonania i zachowania im „przystoją”, a jakie nie. Panujący zazwyczaj bez wyraźnej potrzeby go nie łamali. Jednym z głównych zadań, które powinien realizować dobry król, było oczywiście wspieranie wszelkimi sposobami prawdziwej religii i zwalczanie jej wrogów. Przez wieki nic nie budziło wątpliwości, o którą chodzi, ale od roku 1555 nie było to już oczywiste. Cesarz Karol V zawarł wtedy w Augsburgu pokój z protestanckimi książętami Rzeszy Niemieckiej. Najwyższy i najpotężniejszy katolicki monarcha pogodził się z istnieniem luteranizmu. Tym samym wyznawanie czy popieranie go przestało być wśród koronowanych głów niewybaczalnym wykroczeniem. Dlatego właśnie Łaski przed wyjazdem do Polski tak uparczywie i nie licząc się z faktami zabiegał o to, by luteranie uznali jego naukę za zgodną ze swoją. Wiedział, że jeśli nie będzie miał takiego „świadczenia prawowierności”, Zygmunt August z pewnością go nie poprze. Sprawa *restytucji Kościoła* nie obchodziła go do tego stopnia, by przeciwstawił się szesnastowiecznej „poprawności politycznej”. Łaski walczył o to poparcie jeszcze w kraju. W marcu 1557 roku spotkał się dwukrotnie z królem w Wilnie, ale niczego nie osiągnął.

Drugi warunek dyktowały finanse. Sprawy wyznaniowe do tego stopnia zdominowały obrady Sejmu z roku 1555, że nie uchwalił on ustawy podatkowej. W tych czasach

większość podatków pobierano na mocy uchwały Sejmu obowiązującej do następnej sesji, czyli przez rok. Skarb był pusty. Król przygotowywał się do wojny w Inflantach i obawiał się, że po pojawieniu się w Polsce „arcykacerza” posłowie znów nie znajdą czasu na sprawę podatków. Zdaje się, że Łaski to rozumiał i nie mogąc spełnić pierwszego warunku, chciał spełnić przynajmniej drugi. Przekroczył granicę Polski około 10 grudnia 1556 roku. Zwykle w tym czasie było już dawno po obradach, ale w tym akurat roku dopiero się rozpoczęły. Obawy Zygmunta Augusta się spełniły. Posłowie debatowali głównie nad tym, czy Łaskiego należy wydaląć z kraju, czy też nie.[2]

Zapewne byli tacy, którzy rzeczywiście uważali to za najważniejsze zagadnienie, inni zajęli się nim, bo nie chcieli płacić podatków. Zresztą żaden z Sejmów obradujących w latach 1555 – 1561 nie uchwalił ustawy podatkowej.[3] Można zrozumieć gniew króla.

Polscy protestanci mieli dość sił i wpływów, by zapobiec wydaleniu Łaskiego, mimo wszystko szybko odczuł brak poparcia ze strony monarchy. Wiosną 1557 roku przybył do Krakowa. Głosił tam publiczne kazania i prowadził rozmowy z protestancką szlachtą. Krakowska kapituła uzyskała jednak zakaz prowadzenia przez niego tej działalności na terenie miasta. Musiał przenieść się do Pińczowa.[4] Mimo tych przeciwności i pogarszającego się stanu zdrowia próbował realizować swój plan. Chciał zjednoczyć wszystkie działające w Polsce wyznania protestanckie, czyli kalwinistów, luteran i braci czeskich w jeden narodowy kościół, następnie przedstawić ich wspólne wyznanie wiary królowi na sejmie i doprowadzić do soboru narodowego.[5] Jednak jego próby zjednoczenia wyznań dawały wyniki odwrotne do zamierzonych.

Małopolscy kalwiniści w roku 1555, nie mogąc ustalić, w co właściwie wierzą, zawarli unię z braćmi czeskimi, przyjmując ich konfesję i apologię. Chyba dopiero Łaski uświadomił im, jak bardzo wiara braci różni się od kalwinizmu. Od czerwca 1557 roku zaczęły się rozmowy nad spornymi kwestiami. Najtrudniejszą wydawało się rozumienie Wieczery Pańskiej. Bracia wierzyli, że rzeczywiście spożywają ciało i krew Jezusa. Kalwin twierdził, że Jego obecność w tym obrzędzie jest jedynie duchowa. Łaski rozmyślnie zupełnie pominął tę sprawę. Kwestionował zwyczaj budowania ołtarzy, odbywania spowiedzi, szczególną pozycję duchow-

nych i nałożone na nich obowiązki bezżenności i utrzymywania się z pracy własnych rąk. Chciał też, by bracia wyjaśnili, jak przy swoich poglądach na sakramenty rozumieją usprawiedliwienie przez wiarę. Po trwających ponad rok dyskusjach w październiku 1558 roku w Lipniku bracia czescy ogłosili, że nie godzą się na żadne zmiany w swym kościele. Oznaczało to rozpad unii.[6]

Luterańskie zbory w Wielkopolsce kontrolował książę pruski Albrecht Hohenzollern. Chcąc nawiązać współpracę, a w dalszej perspektywie unię z polskimi luteranami, Łaski na czele delegacji małopolskich kalwinistów wybrał się do niego. Rozmowy w Królewcu trwały od lutego do kwietnia 1558 roku. Tym razem kwestii Wieczery Pańskiej nie dało się pominąć. Nadworni teologowie księcia żądali uznania konfesji augsburskiej. Sam Albrecht twierdził, że tylko ona może być podstawą zjednoczenia wyznań reformowanych, bo na żadną inną Zygmunt August się nie zgodzi.[7]

Łaski w tym czasie potrzebował pieniędzy na druk Biblii Brzeskiej. Zamierzał też rozbudować szkołę w Pińczowie. Uważał, że w Polsce potrzebny jest protestancki uniwersytet i zabiegał o dotację od księcia Albrechta.[8] Musiał zdawać sobie sprawę, że nie dostanie jej, jeśli nie będzie uległy, nie odstąpił jednak od swoich przekonań.

Pod koniec 1558 roku było już jasne, że podjęta przez Łaskiego próba zjednoczenia zwolenników reformacji się nie powiodła. Ci ludzie, deklarując, że kierują się tylko Pismem, mocno trzymali się swoich osobistych przekonań i dokumentów wyznaniowych. Można to zresztą powiedzieć także o Łaskim. Uznawał za słuszne chrzczenie niemowląt i palenie heretyków...

Wspólna konfesja polskich protestantów i sobór narodowy okazały się tylko marzeniem.

cdn.

Przypisy:

- [1] H. P. Jürgens, „Jan Łaski 1499 – 1560 Europejczyk doby Reformacji”, Wyd. Semper, Warszawa 2006, str.49.
- [2] W. Kriegseisen, P. Salwa, „Jan Łaski 1499 – 1560 w pięćsetlecie urodzin”, Wyd. Semper, Warszawa 2001, str.17.
- [3] E. Gołębiowski, „Zygmunt August – żywot ostatniego z Jagiellonów”, Czytelnik, Warszawa 1977, str.332.
- [4] H. P. Jürgens, *op. cit.*, str.52.
- [5] W. Kriegseisen, P. Salwa, *op. cit.*, str.37.
- [6] W. Kriegseisen, P. Salwa, *op. cit.*, str.34 – 37.
- [7] S. Hellsztyński, „Reformator Sarmacji”, LSW, Warszawa 1981, str.200 – 201.
- [8] W. Kriegseisen, P. Salwa, *op. cit.*, str.23.